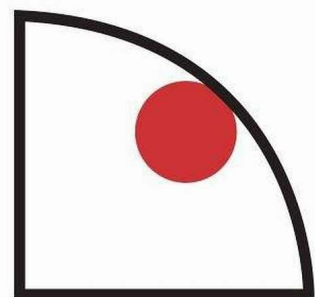


# Polacy na szczytach islamofobii w UE. Boją się i nienawidzą, choć nie ma kogo

ANNA J. DUDEK  
3 KWIETNIA 2017



OKO.press

Polacy nie znają islamu i się go boją. Ten strach podsycają rządzący politycy i prawicowe media, czyniąc z Polaków jeden z najbardziej islamofobicznych narodów Europy - wynika z "European Islamophobia Report". Przejawem tego jest fakt, że liczbę muzułmanów mieszkających w Polsce przeceniamy 70 razy. Tak wielkie oczy ma ten strach

Raport „European Islamophobia Report” liczy ponad 600 stron, z czego kilkadziesiąt poświęcono Polsce. Autorem tej części jest dr Konrad Pędziwiatr, autor wielu publikacji poświęconych islamowi i muzułmanom. Posługując się przykładami i wynikami badań, wskazuje, że Polacy są rekordzistami pod względem niechęci do muzułmanów. Aż 71 proc. nie chce „dalszej migracji” z krajów muzułmańskich – wynika z międzynarodowych badań prowadzonych na przełomie 2016 i 2017 roku przez Chatham House Europe Programme razem z Kantar Public. To najwyższy wynik wśród badanych krajów UE.

## Wyimaginowany wróg Polaków

Innym przejawem islamofobii jest ogromna – największa wśród krajów UE – przesada w szacowaniu liczby muzułmanów w Polsce. Według raportu zdaniem badanych Polaków i Polek muzułmanie stanowią 7 proc. społeczeństwa, tymczasem społeczność muzułmańska liczy zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób, czyli 0,1 proc. populacji RP. Ta przesada w szacunkach (o 70 razy) pokazuje, że Polacy boją się „wroga” wyimaginowanego i właściwie – nieobecnego.

Choć muzułmanów jest tu zaledwie garstka i tylko dwóch na dziesięciu Polaków miało kiedykolwiek kontakt z wyznawcą islamu, Polacy są jednym z tych narodów, które najbardziej obawiają się islamu i są wrogo nastawione do jego wyznawców. 6 na 10 osób uważa, że „obcokrajowcy są zagrożeniem dla naszego kraju”, 80 proc. jest zdania, że „są zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa”, a co trzecia osoba obawia się, że „zabiorą nam pracę”.

Z badania „Postawy wobec cudzoziemców w Polsce” wynika, że Arabowie najczęściej utożsamiani są w Polsce z wyznawcami islamu. Są też postrzegani jako kulturowo najbardziej odległa grupa i traktuje się ich z bardzo niewielkim zaufaniem. Trzy czwarte badanych nie zaakceptowałyby Araba jako członka rodziny.

W badaniu z 2016 r. niezależnego Centrum Badań Pew określającego się jako fact-tank (przez analogię do think tanku) niechęć do muzułmanów mieszkających w kraju, była najwyższa w trzech krajach: na Węgrzech (72 proc.) we Włoszech (69 proc.) i w Polsce (66 proc.). Dalej była Grecja (65 proc.), Hiszpania (50 proc.), Niemcy i Francja (po 29 proc.) i Wielka Brytania (28 proc.).

## Polacy nie wierzą uchodźcom

Z sondażu przeprowadzonego w październiku 2016 r. przez Ipsos na zlecenie OKO.press wynika z kolei, że Polacy nie wierzą w motywację uchodźców. Zadaliśmy w nim pytanie: **“Jak Pan/Pani sądzi, dlaczego większość uchodźców przybywa do Europy?”** Ankietowani mieli do wyboru pięć odpowiedzi, z których mogli zaznaczyć jedną lub dwie (dlatego wyniki nie sumują się do 100 proc.; przeciętnie wybierali 1,6 odpowiedzi).

- Chcą poprawić standard swego życia – tę odpowiedź wybrało 56 proc. badanych;
- Uciekają przed wojną lub prześladowaniami – 51 proc.;
- Chcą zislamizować Europę – 31 proc.;
- Mają powiązania z terroryzmem – 23 proc.

## **„Żadnych muzułmańskich imigrantów”**

Eskalacja tych negatywnych postaw nie jest przypadkowa. Składa się na nią strach wywołany zamachami terrorystycznymi w Europie, stawianie równości między muzułmanami a terrorystami oraz skrajnie antyimigrancka narracja rządu, podchwytywana przez prawicowe media. Po zamachach w Brukseli w marcu 2016 r. Beata Szydło oznajmiła, że Polska nie przyjmie żadnych uchodźców (choć zobowiązał się do tego poprzedni rząd). „W tej chwili nie widzę możliwości, by imigranci przyjechali do Polski”.

Jak będzie, okaże się w czerwcu, kiedy Unia zobowiązała się do przyjęcia konsensusu w sprawie polityki migracyjnej. Na razie rząd, na wniosek ministra spraw wewnętrznych Mariusza Błaszczaka, unieważnił dokument z 2012 r. „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania”, który opisywał główne kierunki polskiej polityki w zakresie migracji. Minister uważa, że dokument nie przystaje do obecnej sytuacji, ponieważ nie uwzględnił kryzysu migracyjnego, który dotknął Europę.

Komentując politykę migracyjną rządu, wiceszef Parlamentu Europejskiego, Ryszard Czarnecki powiedział: „nie chcemy żadnych imigrantów spoza Europy, żadnych imigrantów muzułmańskich”. To kolejny przykład antymuzułmańskiej retoryki, której elementem jest celowe stosowanie zamiennie słów „imigrant” i „muzułmanin”.

Politycy PiS lubują się też w podawaniu statystyk Ukraińców zatrudnianych czasowo w Polsce (częściowo na czarno) jako „imigrantów” a nawet „uchodźców”. W wystąpieniu w Parlamencie Europejskim 19 stycznia 2017 Beata Szydło stwierdziła, że Polska przyjęła około milion uchodźców z Ukrainy, „ludzi, którym nikt nie chciał pomóc”

W wywiadzie dla „La Repubblica” szef MSZ Witold Waszczykowski mówił 22 marca 2017 już o 1,250 tys. ukraińskich i 500 tys. białoruskich „uchodźcach”.

Tymczasem od stycznia 2013 roku do 5 lutego 2017 na prośby 5980 obywateli Ukrainy o ochronę międzynarodową w Polsce status uchodźcy przyznano zaledwie 36 osobom (w tym 18 z odwołania), a inne formy ochrony międzynarodowej 114 Ukraińcom.

## **Ministerstwa sprawę ignorują, bo „w Polsce nie ma rasizmu”**

O eskalacji postaw islamofobicznych w Polsce piszą autorzy raportu:

„Jeśli rok 2015, w którym odbywały się wybory parlamentarne w cieniu kryzysu migracyjnego, cechował się znaczącym nasileniem publicznej ekspresji poglądów anty-muzułmańskich, to w 2016 można zaobserwować dalszą popularyzację postaw islamofobicznych w polityce, mediach, edukacji i innych sferach życia”.

Autorzy raportu „European Islamophobia Report” zauważają również, że „Pomimo licznych apeli Rzecznika Praw Obywatelskich i rozmaitych aktorów społeczeństwa obywatelskiego ministrowie odpowiedzialni za takie działania albo wydawali się nie dostrzegać wzrastającej liczby ataków rasistowskich, ksenofobicznych i islamofobicznych albo traktowali je jako przypadki chuliganizmu”.

Taka retoryka wpisuje się w antyimigracyjną politykę polskiego rządu – i europejskich partii prawicowych – które umiejętnie podsycają strach przed zamachami terrorystycznymi – i imigrantami – budując na tym polityczne poparcie. Po zamachu w Londynie polska premier Beata Szydło oznajmiła 23 marca 2017, że doszło do niego przez imigrantów. Wzbudziło to falę krytyki na Wyspach, Minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak wielokrotnie lekceważył z kolei przejawy agresji Polaków tle religijnym i ksenofobicznym. Uznawał, że w Polsce „nie ma problemów społecznych, z jakimi mamy do czynienia na zachodzie Europy, gdzie mamy duże enklawy muzułmańskich emigrantów, którzy się nie integrują z pozostałą częścią społeczeństwa”.

Tymczasem mamy narastającą ksenofobię i islamofobię, o czym świadczą nie tylko prowadzone badania, ale też skokowy wzrost przestępstw na tym tle.

Nasila się agresja fizyczna wobec obcokrajowców i przedstawicieli mniejszości religijnych. Z obserwacji stowarzyszenia Nigdy Więcej wynika, że w latach 2013-2015 w Polsce dochodziło do kilkunastu incydentów o podłożu ksenofobicznym czy rasistowskim tygodniowo. W ostatnim roku ta liczba znacząco wzrosła, co pokazuje liczba spraw zgłaszanych do prokuratury.

Kiedy po zajęciach w Elku, gdzie w sylwestrową noc doszło do awantury między dwoma klientami lokalu z kebabem a pracownikiem, w wyniku której zginął 21-letni Daniel, miasto stało się sceną antyimigranckich, rasistowskich wystąpień, szef MSWiA mówił, że to „zrozumiałe obawy”, wzięwszy pod uwagę to, co się dzieje na zachodzie Europy.

Mimo nasilających się ataków na zagranicznych studentów, Jarosław Gowin, minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego uznał, że „na polskich uniwersytetach nie ma rasizmu”. Dodał, że „nie dochodzi do rasistowskich ataków na przyjezdnych studentów”.

## **Biją i wyzywają**

Nieprawda. W 2016 roku ataki wciąż się zdarzały, co szczegółowo odnotowali autorzy raportu

- W styczniu 2016 r. student Szkoły Filmowej z Palestyny został werbalnie zaatakowany w sklepie. Usłyszał, że jest „pieprzonym Arabem”.
- W lutym chilijski pianista Christian Rapos został dotkliwie pobity w pociągu z Sochaczewa do Warszawy przez osobę, która pytała go wcześniej, czy jest Arabem.
- Także w lutym w Poznaniu pobito Tunezyjczyka.
- W marcu wykładowca uniwersytecki z Egiptu został pobity i wyrzucony z tramwaju w Łodzi. Usłyszał, że „może jechać do Wielkiej Brytanii, tam kochają muzułmanów, a nienawidzą chrześcijan”.
- W kwietniu Pakistańczyk Umer Hayat został pobity w jednym z warszawskich parków.
- W maju w Łomży dwóch mężczyzn zaatakowało Czechenkę. Zerwali jej z głowy chustę i wyzywali od „pieprzonych terrorystek”.
- W czerwcu w jednym z łódzkich tramwajów zaatakowano studentkę z Algierii. Napastnik kopnął ją i próbował wypchnąć z tramwaju.

To tylko kilka wybranych przypadków, które przywołuje raport.

## **RPO: politycy kreują atmosferę przyzwolenia na ataki**

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar, który wielokrotnie wzywał rząd do podjęcia działań, lekceważenie tych sygnałów przez polityków podsumował tak:

„Politycy, którzy nie podejmują działań przeciwko rasistowskim czy ksenofobicznym atakom udając, że to przypadki chuligaństwa, a problem nie istnieje, kreują atmosferę przyzwolenia na takie ataki”.

Swoje dorzucają także prawicowe media, podtrzymując rządową propagandę o rzekomym zagrożeniu, jakie niesłoby za sobą przyjęcie imigrantów i uchodźców. „Do Rzeczy” opublikowało zdjęcie tłumów migrantów na Bałkanach z podpisem „To najeźdźcy, nie uchodźcy”. „W sieci” na jedną z okładek wybrało przerobione zdjęcie nazistów wchodzących do Polski w 1939 roku, żołnierzy Wehrmachtu zastępują imigrantami i uchodźcami. Tytuł? „Nadchodzą”. Na innej znalazło się zdjęcie kobiety owiniętej w unijną flagę, którą szarpie kilka par ciemnych męskich rąk, z tytułem „Islamski gwałt na Europie”. „Polonia Christiana” nazwała imigrantów „piątą kolumną kalifatu”.

Politycy, celowo antagonizujący polskie społeczeństwo – gros polskich muzułmanów to konwertyci i Tatarzy – nakręcają spiralę nienawiści. Straszą uchodźcami i islamem, powodując dalszą polaryzację: ci, którzy deklarują niechęć do muzułmanów, uzyskują zapewnienie, że ich postawa jest słuszna. Zaś muzułmanie, spychani na margines, coraz bardziej zamykają się we własnych społecznościach, izolując się od reszty społeczeństwa.

Co z kolei rodzi niebezpieczeństwo radykalizacji.

<https://oko.press/polacy-szczytach-islamofobii-ue-boja-sie-nienawidza-choc-kogo/>